

81 (06/2024)



# MEMORIA

PAMIĘĆ • HISTORIA • EDUKACJA



## Z POMOCĄ WIĘŹNIOM AUSCHWITZ. RODZINNE WSPOMNIENIA PROF. ANDRZEJA LINERTA

NOWE EKSPONATY  
W KOLEKCJI  
MUZEUM STUTTHOF  
W SZTUTOWIE

WYCIECZKA AUDIO  
DLA MŁODYCH  
LUDZI PO DOMU  
ANNE FRANK

O  
RÓŻNORODNYCH  
FORMACH  
UPAMIĘTNIENI  
W PRZESTRZENI  
PUBLICZNEJ”.  
RELACJA  
PRACE  
ARTYSTYCZNE

I DOKUMENTY  
OCALAŁEGO  
Z AUSCHWITZ  
WALDEMARA  
NOWAKOWSKIEGO  
W MIEJSCU PAMIĘCI

WYJĄTKOWA

„PRZYWOŁYWANIE  
PAMIĘCI: DEBATA

# SPIS TREŚCI

NOWE EKSPONATY W KOLEKCJI MUZEUM  
STUTTHOF W SZTUTOWIE

WYJĄTKOWA WYCIECZKA AUDIO  
DLA MŁODYCH LUDZI PO DOMU ANNE FRANK

Z POMOCĄ WIĘŹNIOM KL AUSCHWITZ

„PRZYWOŁYWANIE PAMIĘCI: DEBATA O RÓŻNORODNYCH  
FORMACH UPAMIĘTNIENÍ  
W PRZESTRZENI PUBLICZNEJ”. RELACJA

PRACE ARTYSTYCZNE I DOKUMENTY OCALAŁEGO  
Z AUSCHWITZ WALDEMARA NOWAKOWSKIEGO  
TRAFIŁY DO MIEJSCA PAMIĘCI

OSOBISTE HISTORIE O GRABIEŻY I RESTYTUCJI  
ŻYDOWSKICH DÓBR KULTURY

SPECJALNE WYDANIE MAGAZYNU „VARIA”  
NA JUBILEUSZ 80-LECIA  
PAŃSTWOWEGO MUZEUM NA MAJDANKU

„CO MAMY DO POWIEDZENIA?” – ZAPROSZENIE NA  
MIĘDZYNARODOWĄ WYMIANĘ

Zachęcam wszystkich do współpracy z nami. Prosimy o informacje i sygnały o wydarzeniach, projektach, publikacjach, wystawach, konferencjach czy badaniach, o których powinni dowiedzieć się nasi czytelnicy.

Nasz e-mail: [memoria@auschwitz.org](mailto:memoria@auschwitz.org)

Będziemy wdzięczni za promowanie miesięcznika w mediach społecznościowych.

Paweł Sawicki, Redaktor Naczelny

Wszystkie wydania: [memoria.auschwitz.org](http://memoria.auschwitz.org)

# NOWE EKSPONATY W KOLEKCJI MUZEUM STUTTHOF W SZTUTOWIE

Muzeum Stutthof w Sztutowie weszło w posiadanie niezwykłego znaleziska. Jest to 11 krążków szamotowych odkrytych w czasie prac porządkowo-konserwatorskich prowadzonych na terenie poobozowym. Do tej pory w zbiorach muzeum znajdował się tylko jeden taki przedmiot, dlatego odkrycie w jednym miejscu całego zbioru krążków, dodatkowo w bardzo dobrym stanie, jest dla muzeum wydarzeniem niezwykle ważnym.

Krążki krematoryjne wykorzystywane były w wielu obozach koncentracyjnych. Wykonane z szamotu wyróżniały się wysoką ognioodpornością na temperaturę.

Poddawane wraz z ciałem zmarłego kremacji miały stanowić potwierdzenie autentyczności prochów. Wybite na krążku cyfry oznaczały prawdopodobnie numer listy krematoryjnej.

Stosowany w III Rzeszy zwyczaj znakowania prochów za pomocą krążków szamotowych pochodzi prawdopodobnie jeszcze z okresu przed wybuchem II wojny światowej. Przepisy opisujące procedury towarzyszące kremacji opisane zostały w Ustawie z 15 maja 1934 r. Jest w niej m.in. mowa o przechowywaniu prochów w wydzielonym pomieszczeniu, w urzędowo zamkniętych urnach. Już wówczas podkreślono istotę specjalnego oznaczania prochów, tak by w każdej chwili możliwe było przeprowadzenie identyfikacji zmarłej osoby.

W przypadku kremacji zwłok w niemieckich obozach koncentracyjnych zastosowanie miało Zarządzenie Reichsführera SS Heinricha Himmlera wydane 28 lutego 1940 r. dla KL Sachsenhausen jednak stosowane również w pozostałych obozach koncentracyjnych. Instrukcja szczegółowo wylicza, jakie procedury muszą zostać zachowane w procesie kremacji. Każde spopielenie musiało być poprzedzone zaświadczeniem lekarskim potwierdzającym zgon. Ciała zmarłych w wyniku nieszczęśliwych wypadków, po długiej chorobie, samobójstwie, zastrzeleniu w czasie ucieczki z obozu poddawane były wcześniej sekcji zwłok. Ciała zmarłych nie były wydawane rodzinom, lecz spopielane najpóźniej w ciągu 24 godzin od wydania pisemnej zgody komendanta obozu. Kierownik krematorium zobowiązany był prowadzić listę krematoryjną, która w świetle ww. Zarządzenia mogła być weryfikowana. Kontroli podlegała zgodność zapisu listy zmarłych z rejestrem spopieleń, czego założeniem było wykrycie ewentualnych kremacji sprzecznych z przepisami.

W dalszej części Zarządzenia pojawiają się bardziej szczegółowe instrukcje dotyczące samego procesu kremacji. Zwłoki powinny być spalane pojedynczo, umieszczone w drewnianej trumnie. Trumny nie mogły być wyposażone w niepalne elementy metalowe, uchwyty itp., a wielkość i właściwości powinny być tak dostosowane, ażeby nie stanowiły przeszkody przy spalaniu. Przy wezgowiu trumny należało również umieścić specjalne oznaczenie z wytłoczonym numerem wykazu zmarłych. Prawdopodobnie z tej procedury wywodzi się historia krążków szamotowych przywiązywanych do zwłok lub umieszczanych w ustach zmarłych. Po spopieleniu komorę pieca należało ochłodzić i wyłowić specjalnym magnesem części metalowe (np. po nieusuniętych wcześniej detalach dentystycznych), a



---

# WYJĄTKOWA WYCIECZKA AUDIO DLA MŁODYCH LUDZI PO DOMU ANNY FRANK

---

3 maja 2024 r. Od dzisiaj młodzi goście Domu Anny Frank mogą zwiedzać muzeum dzięki specjalnie dla nich przygotowanej wycieczce audio. Podczas wycieczki audio wirtualna Anne Frank prowadzi młodych gości przez przednią część domu i tajną oficynę, dzieląc się swoją historią. Dla osób, które nie mogą odwiedzić muzeum, dostępna jest również nowa internetowa wycieczka wideo.

„Witamy w Domu Anne Frank. Jestem Anna Frank i będę Waszym przewodnikiem. Wspaniale Was tu gościć. Moja historia ma znaczenie. Wkrótce przekonacie się dlaczego” – takimi słowami rozpoczyna się nowy audioprzewodnik dla młodych ludzi. Młodzi ludzie usłyszeli Annie Frank swoich głosów w różnych wersjach językowych i oprowadzają zwiedzających po Domu Anny Frank.

## Historia Anny

Przechadzając się po pokojach, zwiedzający mogą usłyszeć historię Anny Frank osadzoną na tle II wojny światowej i prześladowań Żydów. Przykładowo, przy wejściu do tajnej oficyny słyszą: „Zaraz wejdziecie do naszej kryjówki. Spędziłam w tym miejscu 761 dni. Każdego dnia bałam się, że zostanę aresztowana. Pisanie pamiętnika bardzo mi pomogło. Pisanie pozwoliło mi odetchnąć. Po jakimś czasie przed wejściem umieściliśmy obrotowy regał z książkami. To regał na książki, na który teraz patrzycie. Mieliśmy nadzieję, że dzięki niemu naziści nas nie znajdą.”

## Wycieczka wielojęzyczna

Nowa wycieczka audio skierowana jest do zwiedzających muzeum w wieku od 10 do 15 lat i jest dostępna w ośmiu językach (holenderskim, angielskim, niemieckim, francuskim, hebrajskim, włoskim, hiszpańskim i portugalskim).

## Wycieczka wideo

Nie wszyscy młodzi ludzie mają okazję odwiedzić Dom Anny Frank. Dlatego oprócz wycieczki audio stworzono nową wycieczkę wideo. Wycieczka wideo jest przygotowana w języku angielskim i można ją oglądać od dzisiaj od godziny 15.00 (CET) w 14 krótkich odcinkach na YouTube i Facebooku.

W nadchodzących tygodniach będziemy udostępniać odcinki również na Instagramie i TikToku. Wycieczka wideo prowadzi młodych widzów po Domu Anny Frank, prezentując materiały nakręcone w muzeum, a ich przewodnikiem jest wirtualna Anna Frank. Wycieczkę wideo wzbogacają historyczne zdjęcia i nagrania z wideopamiętnika Anny Frank.

„Aktorzy wcielający się w rolę Anny Frank w nowych wycieczkach audio i wideo zwracają się bezpośrednio do młodych widzów. Spotkanie z Anną Frank jest bliskie i osobiste. Wycieczki audio i wideo udało nam się stworzyć dzięki Nagrodzie Funduszu Kultury 2022, za co jesteśmy Funduszowi Kultury niezmiernie wdzięczni.”  
Ronald Leopold, dyrektor wykonawczy Domu Anne Frank



# Z POMOCĄ WIĘŹNIOM KL AUSCHWITZ

W miejscowościach położonych w sąsiedztwie powstałego w czerwcu 1940 r. KL Auschwitz, od początku samorzutnie podejmowane były przez ludność miejscową zakazane działania pomocowe. Z czasem uczestniczyły w nich całe rodziny i związane z nimi grupy ludzi spokrewnionych, znajomych i zaprzyjaźnionych. Spiesząc z pomocą, czynili to z narażeniem zdrowia i życia. Organizowane były potajemnie, z zachowaniem wszelkich zasad konspiracji. Obejmowały ludność zamieszkałą na terenie Ziemi Oświęcimskiej, ale także i na jej obrzeżach.

Opisowi form udzielanej więźniom pomocy i wypracowanego w efekcie kształtu organizacyjnego tego zjawiska, poświęcona została obszerna i znakomicie udokumentowana, licząca 640 stron praca zbiorowa, zatytułowana *Ludzie dobrej woli. Księga pamięci mieszkańców Ziemi Oświęcimskiej niosących pomoc więźniom KL Auschwitz* pod redakcją Henryka Świebcockiego, Oświęcim 2005. Zawiera ona 1216 nazwisk ludzi dobrego serca, bezinteresownie zaangażowanych w czasie okupacji w akcję pomocową. Zgromadzony w niej materiał dowodowy nie budzi wątpliwości i jest wyrazem olbrzymiego zaangażowania ludności polskiej na rzecz więzionych, świadectwem patriotyzmu i bohaterstwa mieszkańców Ziemi Oświęcimskiej.

Niestety, ze zrozumiałych względów, poza zasięgiem zainteresowania badaczy znalazły się dalsze tereny, usytuowane poza obszarem Ziemi Oświęcimskiej i jej bezpośrednich obrzeży. Tam też również organizowana była działalność pomocowa, czego dowodem od 1941 r. do końca istnienia obozu była działalność pomocowa kilku mieszkańek Komorowic, wioski usytuowanej na północnych przedmieściach Bielska.

W skład terytorialny wioski, według oficjalnych danych z 1 października 1943 r., wchodziły Komorowice Śląskie i Komorowice Krakowskie. Krakowskie noszące niemiecką nazwę Batzdorf Ost, zamieszkiwały 3 487 osoby. Natomiast w Komorowicach Śląskich – Batzdorf West mieszkały 972<sup>1</sup> osoby. Procentowo liczba ludności polskiej w obu częściach Komorowic wahała się w latach okupacji w granicach od 90% do 98 % i ta struktura ludnościowa bez większych zmian utrzymała się do końca wojny. W tej sytuacji w całym okresie okupacji hitlerowskiej w Komorowicach nie zdołano utworzyć silnego zaplecza niemieckiego, promieniującego jego kulturą polityczną i społeczną.

Nieliczna natomiast grupa ludności polskiej, mimo radykalnych środków represyjnych stosowanych przez Niemców, podjęła walkę z okupantem. Przykładem tego były m.in. działania pomocowe dla więźniów KL Auschwitz, prowadzone z narażeniem życia przez grupę mieszkańek Komorowic, w imię solidarności i głębokich moralno-etycznych przekonań. Ich niezgoda na panujące warunki społeczne i bunt wobec dokonywanych zbrodni, miał swoje konsekwencje w zbiorce żywności, lekarstw i odzieży, a także pośrednictwa w zakazanej korespondencji uwięzionych. Dla jednych

<sup>1</sup> Obie te dzielnice w ramach tzw. Niemieckiego Porządku Gminnego (DGO), były częściami większego okręgu urzędowego tzw. Amtsbezirk, w skład którego wchodziły jeszcze Bestwina i Janowice.





Anna Moroń wraz córką Honoratą w pierwszej połowie lat czterdziestych. W tle matka Moroniowej (Saduś) z domu Chowaniec. Archiwum prywatne Andrzeja Ślebarskiego.

przede wszystkim działalność podjęta w styczniu 1941 r., przez mieszkające w Komorowicach Krakowskich Helenę Kraus i Matyldę Linert, z d. Pikoń, wraz z kilkoma ich koleżankami<sup>2</sup>.

Helena Kraus ur. 18 lutego 1919 r.

w Komorowicach Krakowskich, była córką Alojzego i Marii Kraus z d. Gacek. Ojciec jej był, podobnie jak i ojciec Matyldy Pikoń, kolejarzem. Po ukończeniu pięcioklasowej miejscowej Szkoły Powszechnej

w Komorowicach Krakowskich, uczęszczała do Liceum Ogólnokształcącego im. Adama Asnyka w Białej, gdzie w 1937 r. zdała maturę. Po latach wspominając swoje lata szkolne, pisała: „Matylda była jedną z najlepszych moich przyjaciółek w okresie młodości. Nasza przyjaźń datuje się od czasów szkolnych. Wprawdzie nie uczęszczałyśmy do tej samej szkoły, ale przemierzałyśmy codziennie wspólnie pieszo drogę do Białej – siedzibę naszych szkół. [...] Potem były wspólne spacerunki, odwiedziny, wycieczki. Okazało się, że interesuje nas nauka języka francuskiego i zaczęłyśmy wspólnie pobierać lekcje i wspólnie się uczyć.”<sup>3</sup>.

Tuż przed wojną w latach 1937-1939 studiowała filozofię na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Wojna niestety przerwała jej studia. W czasie

<sup>2</sup> Dla potrzeb niniejszego szkicu wykorzystane zostały następujące relacje zgromadzone w zbiorach Zespołu oświadczeń Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau: Józefa Haszczewskiego, Aleksandra Kalczyńskiego, Anny i Józefa Moroniów, Stanisławy Morończyk i Honoraty Wawro z d. Moroń. Wykorzystano ponadto relację Matyldy Pikoń-Linertowej z października 1987 r. znajdującą się w Teczce Matyldy Pikoń zam. Linert nr 269, Archiwum Fundacji Generałowej Elżbiety Zawadzkiej, s. 22-27. Archiwum Kujawsko-Pomorskiej Biblioteki Cyfrowej.

<sup>3</sup> Helena Kraus: *Wspomnienie poświęcone Matyldzie Linertowej z d. Pikoń*. Maszynopis w zbiorach autora, s. 1.

<sup>4</sup> List prof. Andrzeja Ślebarskiego do autora z 29 kwietnia 2024 r. Autor pragnie serdecznie podziękować autorowi listu za dane biograficzne dotyczące Heleny Kraus, jak i jej rodziny zaangażowanej w pomoc więźniom.

Z kolei Matylda Linert urodziła się 28 stycznia 1917 r. w Komorowicach Krakowskich w rodzinie chłopskiej, była córką Konstantego Pikonia i Tekli Pikoń z d. Pyś. Od lat najmłodszych wychowywana w duchu katolickim i kulcie ciężkiej pracy na roli, a zarazem w głębokiej świadomości patriotycznej, naukę rozpoczęła w 1923 r. w pięcioklasowej miejscowej Szkole Powszechnej w Komorowicach Krakowskich. W latach 1931-1933 uczęszczała do Prywatnego Seminarium Nauczycielskiego im. Św. Hildegardy w Białej, po czym przeniosła się do Państwowego Seminarium Nauczycielskiego im. Królowej Jadwigi w Kętach, gdzie w 1936 r. zdała maturę. Pracę zawodową nauczyciela początkowo w niepełnym wymiarze godzin podjęła 1 września 1937 r. w Szkole Powszechnej w Komorowicach Krakowskich.

Równolegle w latach nauki w szkole średniej uczestniczyła od 6 czerwca do 5 lipca 1935 r. w kursie zorganizowanym przez Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego w Garczynie w okolicach Kartuz. Okoliczności uczestnictwa w nim tak wspominała: „Rodzice nie chcieli mnie puścić, więc cały rok oszczędzałam (10 zł) i obrabiałam chusteczki szydełkiem. Powiedziałam, że zostałam wytypowana przez szkołę i to bezpłatnie. Pochodziłam ze wsi, gdzie dziewczynki nie kształcono, ale przeznaczano do życia w rodzinie. W domu w czasie wakacji musiałam pracować na roli.<sup>5</sup>”

Zafascynowana atmosferą panującą w trakcie trwania obozu PWK, w kolejnym roku uczestniczyła w kursie instruktorskim III stopnia na obozie zorganizowanym w ramach centralnego szkolenia prowadzonego przez Organizację Przystosowania Kobiet do Obrony Kraju i otrzymała uprawnienia instruktora powiatowego Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego oraz legitymację nr 308. Kontynuując swoje zainteresowania dla obronności kraju, latem 1936 r. ukończyła dodatkowo ogólnowojskowy kurs II stopnia Przystosowania Wojskowego i otrzymała stopień oficerski „Przewodnika” wraz z legitymacją nr 133, wydaną 15 września 1936 r. przez Powiatową Komendę Przystosowania Wojskowego w Białej 3. Pułku Strzelców Podhalańskich. Z tego też tytułu w latach 1936-1939, jako instruktorka Przystosowania Wojskowego Kobiet, prowadziła szkolenie istniejącego w Seminarium dla Przedszkolank hufca PWK, którego była komendantką. Podobne szkolenie prowadziła w Szkole Zawodowej Kroju i Szycia w Białej, gdzie przeprowadzała przeciwgazowe ćwiczenia obronne i niesienia pierwszej pomocy. Dalsze szkolenia prowadziła w miesiącach wakacyjnych na obozach w Garczynie, Redłowie koło Gdyni i w 1938 r. w Spale koło Warszawy. Równocześnie w rok przed wybuchem wojny współorganizowała koncentrację hufca w Istebnej.

Światło na tajemnicę jej okupacyjnego zaangażowania w działalność PWK rzucają spisane 5 listopada 1974 r. jej wspomnienia: „Musztra wyrobiła we mnie postawę żołnierską, śmiałość i energię w wypowiedaniu się. Pozbyłam się nieśmiałości i lęku, a nabrałam wiary w siebie i chęć naśladowania i imponowania innym swoimi czynami i poświęceniem się dla drugich”<sup>6</sup>. W tym jej ostatnim stwierdzeniu zdaje się tkwić odpowiedź dotycząca potrzeby jej nieustannego działania na rzecz potrzebujących, bez względu na niesprzyjające okoliczności i własne bezpieczeństwo. Równocześnie odpowiadając na pytanie dotyczące tego, jak ocenia wpływ PWK na kształtowanie jej osobowości, nieco dalej odnotowała: „Wzniecał we mnie poczucie własnej wartości i pozbyłam się uczucia niższości”.

---

<sup>5</sup> Matylda Pikoń zam. Linert. Kwestionariusz w sprawie służby w PWK, z 5 listopada 1974 r. s. 11; Ankieta o pracy wychowawczej PWK, s. 2. Teczka Matyldy Pikoń zam. Linert nr 269, Zbiory Fundacji generał Elżbiety Zawadzkiej. Archiwum Kujawsko-Pomorskiej Biblioteki Cyfrowej. <https://kpbc.umk.pl/dlibra/publication/201065/edition/202732> [Odczyt 22 maja 2024 r.].

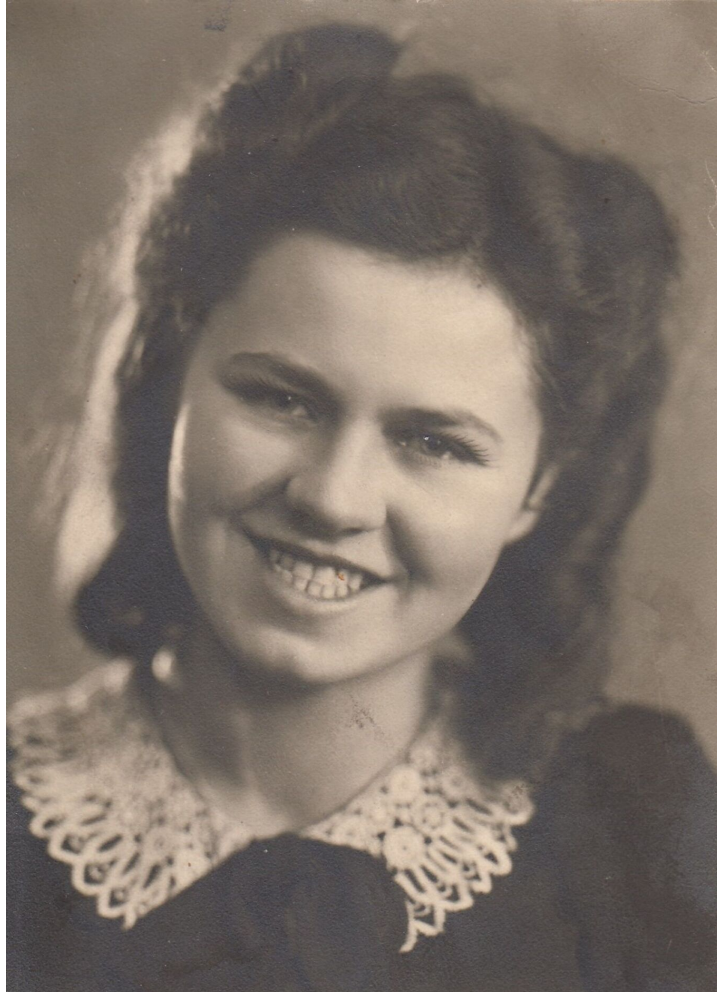
<sup>6</sup> Tamże, s. 11: <https://kpbc.umk.pl/dlibra/publication/201065/edition/202732> [Odczyt 22 maja 2024 r.].



Matylda Linert  
w powojennych latach  
czterdziestych.  
Archiwum prywatne  
autora.

---

<sup>7</sup> Lech Krzyżanowski podaje, że „już 4 września 1939 r. Niemcy zamknęli w Komorowicach szkoły”. Por. Wacław Gojniczek, Lech Krzyżanowski, Jerzy Sperka: *Komorowice Krakowskie, Komorowice Śląskie. Dzieje dwóch miejscowości, potem czterech, a dzisiaj dzielnic(y) Bielska-Białe*. Bielsko-Biała 2024, s. 238.



Helena Kraus w latach okupacji hitlerowskiej. Archiwum Andrzeja Ślebarskiego.

a także biologii, geografii i historii. Dzieci przynosiły z sobą jedynie czyste kartki i ołówki. W niezbędne podręczniki i książki z terenu Generalnego Gubernatorstwa zaopatrywał ją pracujący w jednej z drukarni w Krakowie Stanisław Stanclik. Przenosił je przez granicę GG i pozostawiał je u budnika kolejowego w Inwałdzie. Tam też odbierała je Helena Krywult. Oficjalnie nauczanie wznowione zostało dopiero we wrześniu 1943r., kiedy to zorganizowano nauczanie dla polskich dzieci na krańcach wsi w domu Jana Pyki. Nauka odbywała się do 8 stycznia 1945 r.<sup>8</sup>

Najwięcej jednak czasu i wysiłku w latach okupacji pochłaniała jej organizacja pomocy dla pracujących na terenie Boru-Brzeszcze więźniów Obozu Koncentracyjnego w Auschwitz. Tam pierwsi więźniowie pojawili się w styczniu 1941 r. i pracowali m.in. przy budowie przeciwpowodziowego wału wzdłuż Wisły. Inni poszerzali i przedłużali rowy melioracyjne biegnące z łąk i pastwisk położonych na terenie Boru w stronę Wisły, a także oczyszczali stawy, zajmowali się hodowlą ryb, koni, krów i świń. Z czasem wraz z planowaną rozbudową obozu koncentracyjnego na terenie przysiółka Brzeszcze Zieleniec, więźniowie w skrajnie trudnych warunkach niewolniczej pracy, zmuszani byli do rozbierania domów i stodoł wysiedlonych Polaków. Uzyskany w ten sposób materiał wykorzystywany był do budowy mającego powstać obozu w Birkenau. Głodni i wynędzniali otrzymywali pomoc m.in. ze strony mieszkańców w Brzeszczach przy ul. Nazielce 131 Anny i Józefa Moroniów. Ich dom położony był w pobliżu terenów powstającego obozu w Birkenau i nie objęty został wysiedleniem<sup>9</sup>. Usytuowany z dala od pozostałych domostw i w sąsiedztwie mającego powstać obozu, umożliwiał ich mieszkańcom kontakt z pracującymi więźniami, zwłaszcza że ci ostatni w ich stodołach przechowywali swoje narzędzia pracy. Anna Moroń spokrewniona poprzez rodzinę Ślebarskich z zamieszkałą w Komorowicach Heleną Kraus, z chwilą gdy z początkiem

<sup>8</sup>Ta wiadomość wymaga weryfikacji, ponieważ Lech Krzyżanowski pisze, że w latach okupacji szkoły dla polskich dzieci w Komorowicach „nie zostały uruchomione”. Por. W. Gojniczek i inni. ..., op. cit. s.238.

<sup>9</sup> Relacja Józefa Moronia ur. 2 listopada 1900 r. w Borze i Anny Moroń z d. Saduś, z 2 stycznia 1964 r. w Nazieleńcach, s. 3. APMA-B. Zespół Oświadczenia, t. 69, k. 34 (Por. *Ludzie dobrej woli. Księga pamięci mieszkańców Ziemi Oświęcimskiej niosących pomoc więźniom KL Auschwitz* pod redakcją Henryka Świebociego. Oświęcim 2005, s. 511-512.)

---

<sup>10</sup> Helena Kraus: *Wspomnienie poświęcone Matyldzie...*, op. cit., s. 1-2.

<sup>11</sup> Relacja Józefa Moronia ur. 2 listopada 1900 r. w Borze i Anny Moroń..., op. cit. APMA-B. Zespół Oświadczenia, t. 69, k. 4.

<sup>12</sup> Wspomnianym małżeństwem nauczycielki i organisty była Matylda i jej mąż Antoni Linert. Relacja Anny i Józefa Moroniów z 2 sierpnia 1964 r. w Nazieleńcach, APMA-B. Zespół Oświadczenia, t. 69, k. 4.

<sup>13</sup> Helena Kraus: *Wspomnienie poświęcone Matyldzie...*, op. cit., s. 1-2.

Sam proces dostarczania pomocy nie był łatwy i niósł z sobą ryzyko aresztowania. Matylda przekupując „postów” i kapo, od stycznia 1941 r. do listopada 1943 r. przeciętnie co tydzień dowoziła żywność, lekarstwa, zastrzyki oraz ciepłą bieliznę, a czasami przybory do pisania. W porze zimowej dostarczała ponadto skarpety, nausznice, ciepłe koszule i swetry, które otrzymywała od mieszkańców Komorowic. Wraz z nią w akcji tej udział brała przede wszystkim spokrewniona z Moroniami Helena Kraus, która „dostarczała kartki żywnościowe, żywność, lekarstwa i odzież dla więźniów”<sup>14</sup>. W kręgu zaprzyjaźnionych z nią osób była także zamieszkała w Brzeszczach, przy ul. Kosynierów 3 nauczycielka Stanisława Morończyk<sup>15</sup>. Ta ostatnia z chwilą, gdy jej działalnością pomocową zaczęło interesować się Gestapo, przez dwa miesiące zimowe 1942 r. ukrywała się w mieszkaniu H. Kraus w Komorowicach<sup>16</sup>. Ponadto w świetle relacji M. Linert w działalność tę z terenu Komorowic zaangażowana była przedwojenna pracownica Wydziału Oświaty w Białej Jadwiga Błotko z d. Kołodziejczyk, a także Aniela Puczka oraz zamieszkała w Komorowicach Śląskich wspomniana Maria Kamińska z córką Władysławą, której brat był więziony w KL Auschwitz<sup>17</sup>.

Te młode kobiety z Komorowic, śpieszące z pomocą więźniom z KL Auschwitz, z chwilą, gdy pojawiały się w Brzeszczach, zdrobniale nazywane były przez nieznających ich nazwisk więźniów „Panienkami od Bielska”. Wszystkie one w miarę posiadanych środków i możliwości czasowych dowoziły do Moroniów, jak pisała Helena Kraus: chleb, cukier, herbatę, kawę, margarynę, czasem wędliny i masło. Ponieważ pracowałam w fabryce, mogłam jeździć tylko w niedziele. Matylda była zarejestrowana jako pomoc w gospodarstwie rodziców, mogła więc jeździć częściej. Dlatego ona wyjeżdżała najczęściej. Akcja ta trwała niestety tylko około dwóch lat, ponieważ ktoś prawdopodobnie z dozoru więźniów doniósł o tym władzom obozu.”<sup>18</sup> Wydarzenie to Matylda Linert po latach w swojej relacji 5 listopada 1974 r. tak opisała: „W 1943 r. o mało że nie wpadłam w ręce gestapo, gdy przywiozłam żywność do p. Moroniowej. Po wypakowaniu i schowaniu żywności i kartek żywnościowych w piwnicy na ziemniaki, byłam w mieszkaniu. Wtedy to do mieszkania weszło trzech znajomych więźniów oraz kapo, ale nieznajomymi. Przywitałam się z więźniami, a gdy przemówiłam po niemiecku do kapo, spojrzał na mnie groźnym i złym wzrokiem. Speszona usiadłam koło piecyka i zaczęłam przykładać na palenisko. Gdy kapo odebrał klucze od szopy i więźniowie poszli po narzędzia pracy, wtedy to chytkiem uciekłam na stację kolejową Jawiszowice. Wtedy to kapo dał znać do obozu w Oświęcimiu. Zaraz też przyjechała na koniach policja. Zrobiono rewizję u p. Moroniowej i znaleziono przywiezione zapasy żywnościowe i kartki żywnościowe. Aresztowano p. Moroniową do obozu w Oświęcimiu. Nie zdradziła, kto jej dostarczał żywność i lekarstwa. Winę wzięła na siebie. Sprowadzono córkę Honoratę, ale rysopis nie zgadzał się z moim. Była brunetką i o 15 lat młodszą. Oni szukali jasnej blondynki, mówiąc, że „Duch św. nie rozmnożył jej tyle żywności”<sup>19</sup>. Ci trzej mężczyźni, z którymi Matylda Linert się przywitała, zostali w świetle relacji jednego z nich zamknięci w bunkrze na terenie obozu na trzy dni, bez dostępu do picia i jedzenia. Wyszli z niego na wpół przytomni. „Opowiadał mi to jeden z nich imieniem Józef Haszczewski, gdy po odzyskaniu niepodległości przybył do Komorowic, aby nam «dziewczynkom od Bielska» podziękować za dożywianie i lekarstwa przenoszone potajemnie do obozu. Wtedy to otrzymał

<sup>14</sup> „Ludzie dobrej woli. Księga pamięci mieszkańców Ziemi Oświęcimskiej niosących pomoc więźniom KL Auschwitz pod redakcją Henryka Świebockiego. Oświęcim 2005, s. 445.

<sup>15</sup> Por. Stanisława Morończyk. *Ludzie dobrej woli. Księga pamięci mieszkańców Ziemi Oświęcimskiej niosącej pomoc więźniom KL Auschwitz* pod redakcją Henryka Świebockiego, Oświęcim 2005, s. 197-198.

<sup>16</sup> Relacja Stanisławy Morończyk złożona 18 listopada 1982 r., ur. 4 grudnia 1920 r. w Brzeszczach, z zawodu nauczycielki, zamieszkałej w Brzeszczach, ul. Kosynierów 3, na temat jej udziału w ruchu oporu. APMA-B. Zespół Oświadczenia, t. 99, k. 88-90.

<sup>17</sup> Był to Konstanty Kamiński, urodzony 16 września 1920 r. w Komorowicach, z zawodu tokarz, nr więźniarski 1406. Przeniesiony w 1944 r. do KL Ravensbrück, zmarł tamże. W cytowanej pracy *Ludzie dobrej woli...* autorzy piszą, że jego matka i siostra były „prawdopodobnie” mieszkankami Brzeszcz. Por. s. 295.

<sup>18</sup> Helena Kraus: *Wspomnienie poświęcone Matyldzie...*, op. cit., s. 2.

<sup>19</sup> Relacja Matyldy Linert z d. Pikoń z 5 listopada 1974 r., zam. W Komorowicach 447, pow. Bielsko-Biała, s. 16-17. Teczka Matyldy Pikoń zam. Linert nr 269, Zbiory Fundacji Generał Elżbiety Zawadzkiej. Archiwum Kujawsko-Pomorskiej Biblioteki Cyfrowej. <https://kpbk.umk.pl/dlibra/publication/201065/edition/202732> [Odczyt 22 maja 2024 r.].



Panorama Komorowic Krakowskich z terenu Komorowice Śląskich na tle widocznych w oddali gór Beskidu Niskiego. Zdjęcie ze zbiorów NAC z 1937 r.



Od lewej Władysław Ślebarski, Helena Kraus, Helena Ślebarska, z tyłu Zygmunt Kraus – brat Heleny. Archiwum rodzinne Andrzeja Ślebarskiego.

A na marginesie informacji o uwięzieniu Moroniowej, to zaznaczmy, że prawdopodobnie aresztowania była dwukrotnie. Aleksander Kalczyński, członek komanda rybaków, w swojej Relacji wspominał: Któregoś dnia Lutek Włodarczyk dał do zrozumienia, że Morońka ma kłopoty z przechowywaniem u siebie uciekinierów z obozu. Sprawa ta skończyła się dobrze, ale jakie było nasze przerażenie, kiedy dowiedzieliśmy się, że Morońkę aresztowali i jest na jedenastym bloku. Nawet SS-mani, którzy chodzili z nami do Moroniów, teraz uczyli nas, jak mamy mówić i kłamać w razie przesłuchiwania na Politische Abteilung. Oni więcej bali się niż my. W parę dni potem kolega Lutek, będąc w Stammlager, widział, jak wypuszczono Moroniową z jedenastego bloku.”<sup>21</sup> Wspomniana nieletnia córka Moroniów Honorata, po latach w swojej relacji mówiąc o pomocy udzielanej przez mieszkanki Komorowic, na wstępie wspominając Helenę Kraus, powiedziała: „Jest to bardzo zasłużona osoba.” Natomiast mówiąc o Matyldzie Linert, stwierdziła: „Matylda Linert z Komorowic przywoziła nam również żywność. Osobiście też pomagała więźniom, jakkolwiek nie miała nikogo w obozie z rodziny, jak i z kręgu znajomych”<sup>22</sup>. Nie bez znaczenia była też świadomość poniesionej w KL Auschwitz śmierci kilku młodych mieszkańców Komorowic: Józefa Niesatkiego oraz Józefa i Władysława Habdasów. W podobnym obozie w Mauthausen zginął miejscowy nauczyciel Wiktor Błotko. W tej sytuacji powszechnie sądzi się, że motorem działalności pomocowej młodych kobiet było głębokie poczucie niesprawiedliwości i bunt wobec obrazów bezsensownej przemocy, zabarwionej bezinteresownym sadyzmem oprawców, dla których elementarne potrzeby ludzkie były także okazją do bestialstwa. Matylda wspominała: „Byłam świadkiem, jak to kontrol z obozu, gdy zastała jeńców przy posiłku, to zmusiła ich, aby chleb i zupę wyrzucili do Wisły. Często wpadali do szopy i tam szukali ponownie żywności. Wtedy to kupiłam kłódkę z dwoma kluczami, aby zamykać skrzynię

<sup>21</sup> Relacja Aleksandra Kalczyńskiego załączona do dokumentów M. Pikoń -Linert, s. 45-51. APMA-B. Zespół Oświadczenia, t. 50, k. 9-14. Teczka Matyldy Pikoń zam. Linert nr 269, Zbiory Fundacji Generałowej Elżbiety Zawadzkiej. Archiwum Kujawsko Pomorskiej Biblioteki Cyfrowej.

<sup>22</sup> Relacja Honoraty Wawro z d. Moroń z dnia 27 października 2004 r., ur. 2 stycznia 1928 r. Brzeszcze-Nazieleńce, zamieszkała Brzeszcze-Nazieleńce, ul. Młyńska 6, s. 7. APMA-B. Zespół Oświadczeń, t. 158, k. 97.



---

<sup>23</sup> Relacja Matyldy Linert, zamieszczona w Kwestionariuszu Służby PWK z 5 listopada 1974 r., s. 25. Teczka Matyldy Pikoń zam. Linert nr 269, Zbiory Fundacji Generałowej Elżbiety Zawadzkiej. Archiwum Kujawsko Pomorskiej Biblioteki Cyfrowej.

<sup>24</sup> Relacja Matyldy Pikoń-Linertowej z października 1987 r. Teczka Matyldy Pikoń zam. Linert nr 269, WSK, s. 33. Zbiory Fundacji generałowej Elżbiety Zawadzkiej. Archiwum Kujawsko Pomorskiej Biblioteki Cyfrowej.

<sup>25</sup> Po wojnie Władysława Kamińska zamieszkała w Bielsku i po mężu nazywała się Kózka.

<sup>26</sup> Helena Kraus: *Wspomnienie poświęcone Matyldzie...*, op. cit., s. 2.

W relacji Kalczyńskiego znajdujemy szczególnie dramatyczne wspomnienie, dotyczące pobytu kilku członków komanda rybaków w kolejnym obozie koncentracyjnym na terenie Niemiec.

Będąc w Oranienburgu

w końcowej fazie wojny, spotkałem z naszego komanda rybaków, kolegę Banachowskiego Stanisława, który był w stanie krańcowego wyczerpania z głodu. Wspominał nasze wspólne przeżycia w Oświęcimiu w komandzie rybackim i mówił: Olku pamiętasz Moroniową, jaki ona miała dobry chleb. Czemu my nie skorzystali z jej pomocy i nie uciekiz obozu."<sup>27</sup>.

Kiedy ewakuowano KL Auschwitz w styczniu 1945 r., kilkoro więźniom udało się zbiec i ukrywali się u Moroniów w stodole. W świetle Relacji Honoraty Wawro było ich prawdopodobnie ośmiu. Po latach pamiętała jedynie nazwiska Burak, Klisiński, Kaczmarek, Kobusiński, Kobuszewski ze Sosnowca<sup>28</sup>. Więźniowie nazywali Annę Moroń „ciocią Moroń”. Urodziła się 3 maja 1900 r. (24 maja 1900 r.), zmarła 17 września 1978 r. Na pogrzeb przybyło wielu byłych więźniów.

Z kolei Helena Kraus do emerytury mieszkała w Warszawie przy ul. Inflandzkiej. Własnej rodziny nie założyła. Do 1995 r. pracowała jako urzędnik w Ministerstwie Przemysłu Lekkiego, po czym. powróciła do Komorowic. Tu też

w domu rodzinnym przy ul. Czereśniowej 10, zmarła 28 lutego 2008 r. Pochowana została na miejscowym cmentarzu parafialnym. Natomiast Matylda Pikoń już 16 października 1943 r. wyszła za mąż za Antoniego Linerta

i po wyzwoleniu jako nauczycielka pracowała w Szkole Podstawowej nr 1 w Komorowicach Krakowskich. Z entuzjazmem włączyła się w jej reaktywowanie, kompletując rozproszone wśród mieszkańców zbiory biblioteczne, prowadząc teatrzyk szkolny, biorąc czynny udział w pracach Związku Nauczycielstwa Polskiego. Równocześnie doskonaliła swoje umiejętności i



Pośrodku Matylda Pikoń, po mężu Linert, w dniu ślubu 16 października 1943 r. i jej najbliższe koleżanki. Trzecia z prawej Helena Kraus.

<sup>27</sup> Relacja Aleksandra Kalczyńskiego załączona do dokumentów M. Pikoń-Linert, s. 45-51. Teczka Matyldy Pikoń zam. Linert nr 269, Zbiory Fundacji Generałowej Elżbiety Zawadzkiej. Archiwum Kujawsko-Pomorskiej Biblioteki Cyfrowej oraz APMA-B. Zespół Oświadczenia, t. 50, k. 9-14.

<sup>28</sup> Relacja złożona 27 października 2003 r. Honoraty Wawro, z d. Moroń, ur. 2 stycznia 1928 w Brzeszczach-Nazieleńce, ul. Młyńska 6. APMA-B. Zespół Oświadczenia, t. 158, k. 91-106.



Rodzina Pikoniów u progu lat trzydziestych. Siedzą Tekla i Konstanty Pikoniowie, między nimi najmłodsza Eugenia. Stoją od lewej Stanisław, Kazimierz i Matylda.

\* **Andrzej Linert** ur. się 25 sierpnia 1944 r. w Bielsku-Białej w rodzinie nauczycielskiej. W 1969 r. ukończył studia na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach. Doktoryzował się w 1977 r. na Uniwersytecie Łódzkim pod kierunkiem prof. dra hab. Jerzego Starnawskiego, a habilitował na Wydziale Humanistycznym UJ w Krakowie. W latach 1999-2018 pracował w Instytucie Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa na Wydziale Zarządzania i Komunikacji Społecznej UJ, gdzie od 2002 r. był kierownikiem Zakładu Książki i jej Funkcji w Komunikowaniu Społecznym. Badacz dziejów życia teatralnego Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego. Autor 18 książek i ponad 150 monograficznych tekstów naukowych i popularno-naukowych na temat teatrów dramatycznych, lalkowych i zespołów niezawodowych oraz ważnych dla regionu życiorysów aktorów, reżyserów i animatorów życia teatralnego. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bronisław Komorowski 9 września 2013 r. nadał mu tytuł profesora nauk humanistycznych. Jest m.in. autorem książki: *Jerzy Adam Brandhuber i jego obrazy Auschwitz*, wydanej przez Wydawnictwo Muzeum Auschwitz w 2021 r.

=====

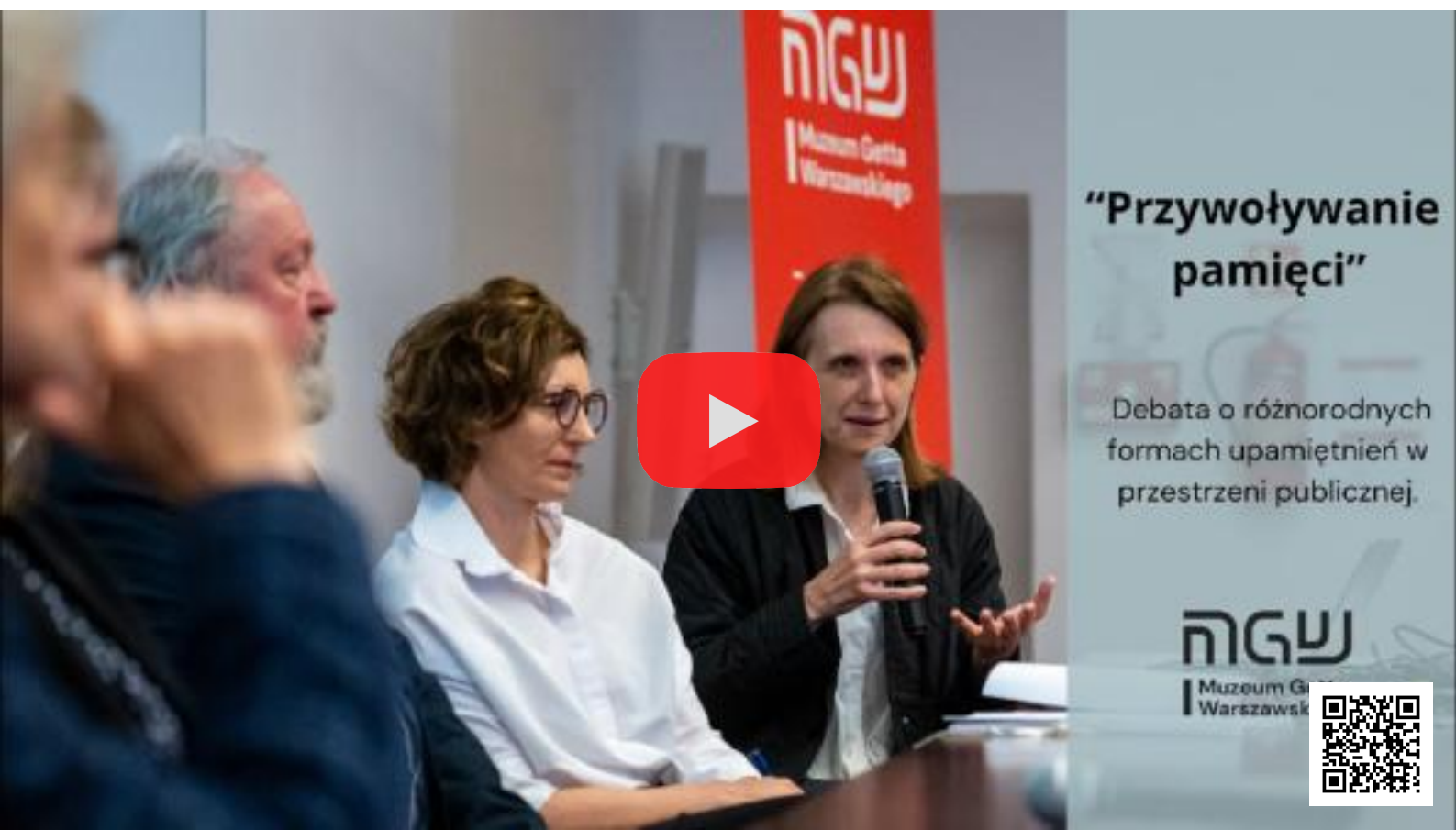
Autor pragnie bardzo serdecznie podziękować Panu mgr-owi Szymonowi Kowalskiemu z Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau za pomoc udzieloną na etapie zbioru materiałów, jak i ich weryfikacji.

# „PRZYWOŁYWANIE PAMIĘCI: DEBATA O RÓŻNORODNYCH FORMACH UPAMIĘTNIENI W PRZESTRZENI PUBLICZNEJ” RELACJA

Za nami debata „Przywoływanie pamięci: debata o różnorodnych formach upamiętnień w przestrzeni publicznej”, będąca wydarzeniem towarzyszącym wystawie „Rzeczy z podziemnego miasta. Architektoniczne wizje wokół upamiętnienia Miłej 18” na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej.

Latem 2022 r., u zbiegu ulic Miłej i Dubois, rozpoczęto badania archeologiczne, będące wspólnym projektem Muzeum Getta Warszawskiego, Christopher Newport University oraz Akademii im. Aleksandra Gieysztora w Pułtusku – filii AFiB Vistula. Odślonięto piwnice dwóch dziewiętnastowiecznych kamienic zlokalizowanych pod przedwojennymi adresami Muranowska 39 i Muranowska 41.

W ocalałych piwnicach odkryto rozmaite przedmioty związane z życiem codziennym oraz religijnym mieszkańców, takie jak teflin, fragmenty żydowskich modlitewników, naczynia do rytualnego obywatnia rąk. Wydobyto ponad pięć tysięcy artefaktów, obiekty te pozostają od opieką Muzeum i znajdą swoje miejsce na wystawie stałej.



C:\Users\hczonik\Desktop\kopiec 05 prezentacja\018 NOW\_wystawa\_FW\_social\_1200x625px-1920x1000.jpg [24/24]



# Rzeczy z podziemnego miasta

Architektoniczne wizje wokół upamiętnienia Milej 18

## Objects from the Underground City

Architectural Modes of Commemoration of 18 Miła Street

Odwiedź wystawę  
18.04-16.05.2024

**MGW** Muzeum Getta Warszawskiego  
**P**olitechnika **W**arszawska  
Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego  
**AOB** Architektura i Biznes



konstrukcją, profesor Kobyliński zwrócił uwagę na liczne europejskie rozwiązania, które nie dość, że okazują się nieskuteczne, to mogą przyspieszyć degradację zabytków. Rozwiązaniem zasugerowanym przez profesora Kobylińskiego, pozwalającym na kontrolę warunków środowiska i udostępnienie Miłej 18 zwiedzającym, jest pełna konstrukcja zabezpieczająca.

W dalszej części debaty podniesiono kwestię rozumienia i interpretacji ruin i wynikającą z niej konieczność przemyślanego podejścia do planowania przestrzeni upamiętniającej, tak by odpowiednio wkomponować ją w tkankę Warszawy, wyeksponować znaczenie odkrytych piwnic jako fragmentu, wycinka podziemnego miasta (a nie obiektu muzealnego) oraz położyć możliwie duży nacisk na ich potencjał edukacyjny.

Dr Eleonora Bergman szczególnie podkreślała wartość znalezisk archeologicznych jako źródła wiedzy o historii getta warszawskiego, wiedzy, która nawet wśród mieszkańców Warszawy nie jest wiedzą powszechną.

O napięciu między typowością a wyjątkowością Miłej 18 i potrzebie uwzględnienia tegoż napięcia w procesie projektowania miejsca pamięci, mówiła dr Maria Ferenc z Żydowskiego Instytutu Historycznego, podkreślając wagę kontekstu – zarówno historycznego jak i kontekstu nadawanego przez przestrzeń, w której się znajduje. Odkrycia archeologiczne na Muranowie, chociaż niezwykle dla obserwatorów, nie są wyjątkowe na tym obszarze. Niemal wszędzie na Muranowie, gdzie tylko prowadzono by wykopaliska, to być może podobne relikty zostałyby odnalezione.

Z istotą zachowania odkrytych piwnic przy Miłej 18 jako miejsca pamięci zgodziła się profesor Małgorzata Rozbicka z Wydziału Architektury Politechniki, podkreślając konieczność odpowiedniego zaprezentowania go za pomocą architektonicznej obudowy. Sugerowała, że powinien ona skłaniać przechodniów do odwiedzenia przestrzeni, nie przytłaczając jej jednak swoją monumentalnością.

#### Co dalej z Miłą 18?

Przeprowadzone w 2022 roku badania archeologiczne były momentem przelomowym: dla Muzeum, rzecz jasna, ale i – głęboko w to wierzymy – dla całej Warszawy. Odkryto fragment podziemnego miasta, piwnice dwóch kamienic, wydobyto kilka tysięcy artefaktów. Zdawszy sobie sprawę z wyjątkowości miejsca, Muzeum podjęło decyzję o tymczasowym niezakopywaniu odstoniętych piwnic i podjęciu działań, by je zachować i uczynić miejscem pamięci, materialnym świadectwem historii i dziedzictwa warszawskich Żydów. Badania archeologiczne przy dawnej Miłej 18 były prowadzone w przededniu 80. rocznicy powstania w getcie warszawskim, a zarazem w momencie, gdy głośno podkreślano, że właśnie odchodzą ostatni świadkowie tamtych wydarzeń. Decyzja o niezakopywaniu obszaru wykopalisk związana jest również z nadzieją, że będzie ono swego rodzaju świadkiem-zastępczym, trwałym śladem historii nieistniejącego już miasta.





# PRACE ARTYSTYCZNE I DOKUMENTY OCALAŁEGO Z AUSCHWITZ WALDEMARA NOWAKOWSKIEGO TRAFIŁY DO MIEJSCA PAMIĘCI

Do Zbiorów Muzeum trafił cenny zbiór prac artystycznych autorstwa ocalałego z obozu, Waldemara Nowakowskiego, a także kolekcja obozowych dokumentów związanych z nim i jego żoną.

26 niewielkich akwarel i rysunków tuszem, przekazanych przez wnuka artysty, Pawła Huczkwskiego, stanowi część większego cyklu, z którego kilkadziesiąt prac znajduje się już w zbiorach Miejsca Pamięci od lat 80. i 90. XX w. Przedstawiają one kolejne obozowe wydarzenia i sytuacje, tworząc unikatowy zapis losów więźnia w obozie. To niezwykle cenne uzupełnienie ogromnej luki ikonograficznej dotyczącej życia i losu więźniów niemieckiego nazistowskiego obozu koncentracyjnego i zagłady Auschwitz, które dają możliwość zobaczenia scen rozgrywających się za drutami obozu.

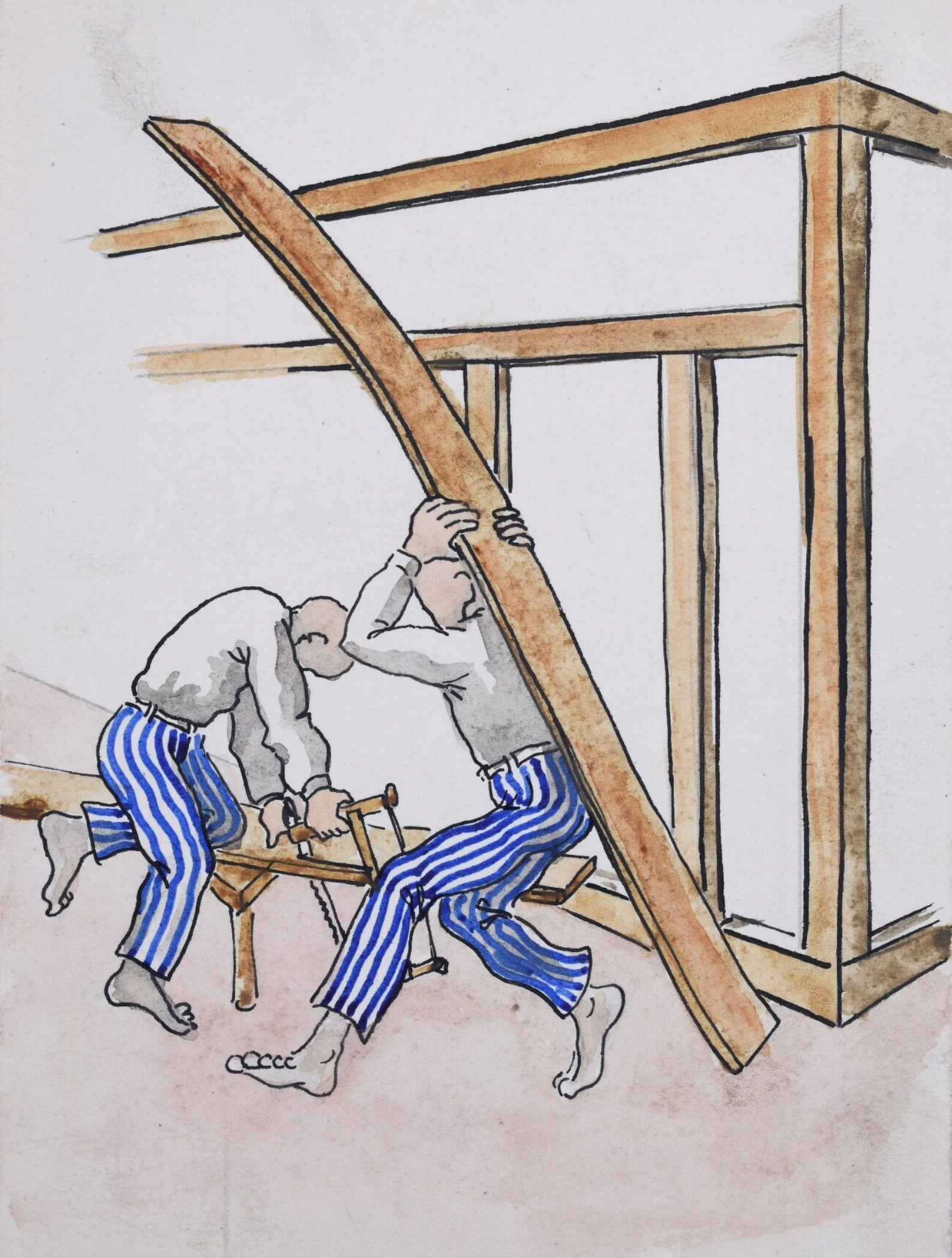
Wszystkie akwarele zostały przekazane przez najbliższą rodzinę artysty (wcześniejsze przez żonę Marię, również więźniarkę obozu, a później przez ich córkę, Ewę) jako prace obozowe. Rzeczywiście część z tych akwarelowych prac, mogła powstać jeszcze w obozie, gdyż artysta w ostatnim okresie obozu pracował jako pisarz, a później blokowy w obozowym szpitalu, gdzie możliwy był dostęp do papieru i materiałów piśmienniczych, być może także i farb.

– Dosadność niektórych scen, staranność wykonania, a także alegoryczność wielu z nich, może świadczyć o tym, że większość została jednak wykonana już po odzyskaniu przez artystę wolności. Nie obniża to jednak wartości tych prac oraz ich wielkiego znaczenia jako dowodu zbrodni i materiału edukacyjnego, gdyż zostały one wykonane przez bezpośredniego świadka tamtych wydarzeń – powiedziała Agnieszka Sieradzka, historyk sztuki w Zbiorach Muzeum.

Wśród zachowanych rysunków, znajdziemy m.in. sceny ze szpitala obozowego, sceny tortur, rozstrzeliwań, niewolniczej pracy ponad siły, głodu, ale także codzienność obozową: więźniów na pryczach, czytanie listów z domu, szukanie resztek jedzenia w opróżnionych pojemnikach.

- Rysunki wykonane tuszem i akwarelą na kartonach formatu pocztówki utrzymane są w podobnym stylu. Więźniowie, wszyscy podobni do siebie, bez cech indywidualnych, ukazani są na oszczędnym tle, złożonym z pojedynczych, charakterystycznych





skłonnością do sumaryczności

i dekoracyjności, nawet przy całym okrucieństwie tematu – dodała Agnieszka Sieradzka.

Oprócz prac artystycznych do Muzeum trafiły również obozowe dokumenty. To m.in. dwa grypsy napisane na odwrocie oryginalnych formularzy niemieckich przez Waldemara Nowakowskiego w październiku 1944 r. do swojej przyszłej żony, Marii Żelińskiej, a także dwanaście listów obozowych i dwie karty pocztowe wysłanych z Auschwitz przez Marię Żelińską do swojej matki.

– Korespondencja Marii Anny Żelińskiej zawiera bardzo niewiele informacji o jej losach obozowych, co zrozumiałe, biorąc pod uwagę czujność esesmanów, którzy cenzurowali treść każdego listu, zanim został wysłany z obozu. Natomiast dwa grypsy napisane do Marii Anny Żelińskiej przez Waldemara Nowakowskiego to zupełnie unikatowe przykłady wymiany korespondencji wewnątrz obozu. Należy przypuszczać, że oboje mieli ustalone sposoby kontaktowania się i określone miejsce lub miejsca, w których ukrywali grypsy – powiedział kierownik Archiwum Muzeum dr Wojciech Płosa.

– Z pewnością prowadzenie takiej korespondencji w realiach obozowej codzienności było ryzykowne i wymagało daleko posuniętej ostrożności, aby działania te nie zostały wykryte przez więźniów funkcyjnych czy esesmanów z załogi obozowej. Oboje jednak podjęli to ryzyko, bo chcieli w ten sposób utrzymać intymną więź, jaka ich połączyła w KL Auschwitz. Analizując treść obu grypsów, można stwierdzić, że Waldemar Nowakowski starał się jak najczęściej pisać i to dość obszernie do swojej ukochanej – dodał Wojciech Płosa.

Zachowane grypsy powstały w bardzo szczególnym momencie, ponieważ Waldemar Nowakowski oczekiwał, że w bardzo krótkim czasie zostanie wywieziony z KL Auschwitz: „Wbrew wszelkim oczekiwaniom i przypuszczeniom nie będę mógł się już z Tobą tu w lagrze zobaczyć. Jesteśmy na lagrze E i prawdopodobnie w najbliższym czasie jedziemy w transport.”

Ostatecznie do wyjazdu doszło 26 października 1944 r., a Waldemar Nowakowski trafił do obozu w Oranienburgu. Nie udało mu się zatem przed opuszczeniem KL Auschwitz zobaczyć narzeczonej, o której nieustannie myślał, co wyraził, pisząc: „Nie mogę skupić myśli w innym kierunku, nie mogę myśleć

X 44 r

13. Welche Schulen, wo und wann, hat der G. besucht?  
Wie waren die Leistungen? (gut, normal, mangelhaft)  
Ist der G. "sitengeblieben? Wie oft?

14. Hat der G. eine Schule, Anstalt für Minderbegabte (wo und welche Anstalt? Wann?) besucht?

15. Ist bezüglich des G. Fürsorgeangelegenheit angeordnet? Wann? Grund? In welcher Anstalt bzw. Familienverband untergebracht?

16. Ist der G. vorbestraft?  
Wann? Wegen welcher Tat? Von welchem Gericht?  
Ist eine strafbare Handlung unter dem Einfluß von Alkohol begangen?

17. Hat der G. Raufgifte gebraucht? Welche? Ist eine Entgiftungskur angeordnet? Wann? Mit welchem Erfolge?

Kodowa Hasła

szpietek

25-3-44

Troj Kal del

Marija Kodowa

20 wie - 10 min

1944



# OSOBISTE HISTORIE O GRABIEŻY I RESTYTUCJI ŻYDOWSKICH DÓBR KULTURY

Jak to jest, kiedy wszystko zostaje Ci odebrane? Nie tylko Twoje prawa i wolność, ale również Twój majątek? Dwoista wystawa Looted w Holandii opowiada o utracie żydowskich dóbr kultury. Osiem osobistych historii ukazuje, co grabież dóbr kultury w nieludzkich warunkach. Przedmioty są czymś więcej niż tylko wartością materialną. Odzwierciedlają tożsamość i mają znaczenie emocjonalne.

Dla ocalałych i spadkobierców zamordowanych Żydów koniec Holokaustu oznaczał początek długich poszukiwań ich mienia, oraz zacieklą walkę o odzyskanie majątku i godności.

Wystawa Looted przenosi odbiorcę w świat dziecięcych rysunków, zdjęć, przedmiotów ceremonialnych i książek. Dokumenty i wywiady z pierwszej ręki ukazują podstawową narrację: ból, który ofiary odczuwają do dziś.

Wystawa opowiada także historię Dési Goudstikker-Halban (1912-1996). Jej mąż, handlarz dziełami sztuki Jacques Goudstikker, zmarł w 1940, kiedy uciekali do Anglii.

Po wojnie Dési Goudstikker przez wiele lat walczyła o odzyskanie jego kolekcji dzieł sztuki od państwa holenderskiego. Kwitnący biznes artystyczny Goudstikkera został w czasie wojny zgrabiony przez nazistów.

Dési Goudstikker stanęła twarzą w twarz z bezkompromisowym rządem holenderskim i upartą maszyną biurokracji. Prowadząc swoją sprawę przez wiele lat, wyczerpana dziedziczka ostatecznie zgodziła się na ugodę.

W Muzeum Żydowskim prezentowana jest też historia wydawcy Leo Isaaca Lessmanna. Lessmann był zapalonym kolekcjonerem żydowskich przedmiotów rytualnych. Posiadał około 1000 przedmiotów rytualnych, które były mu bardzo

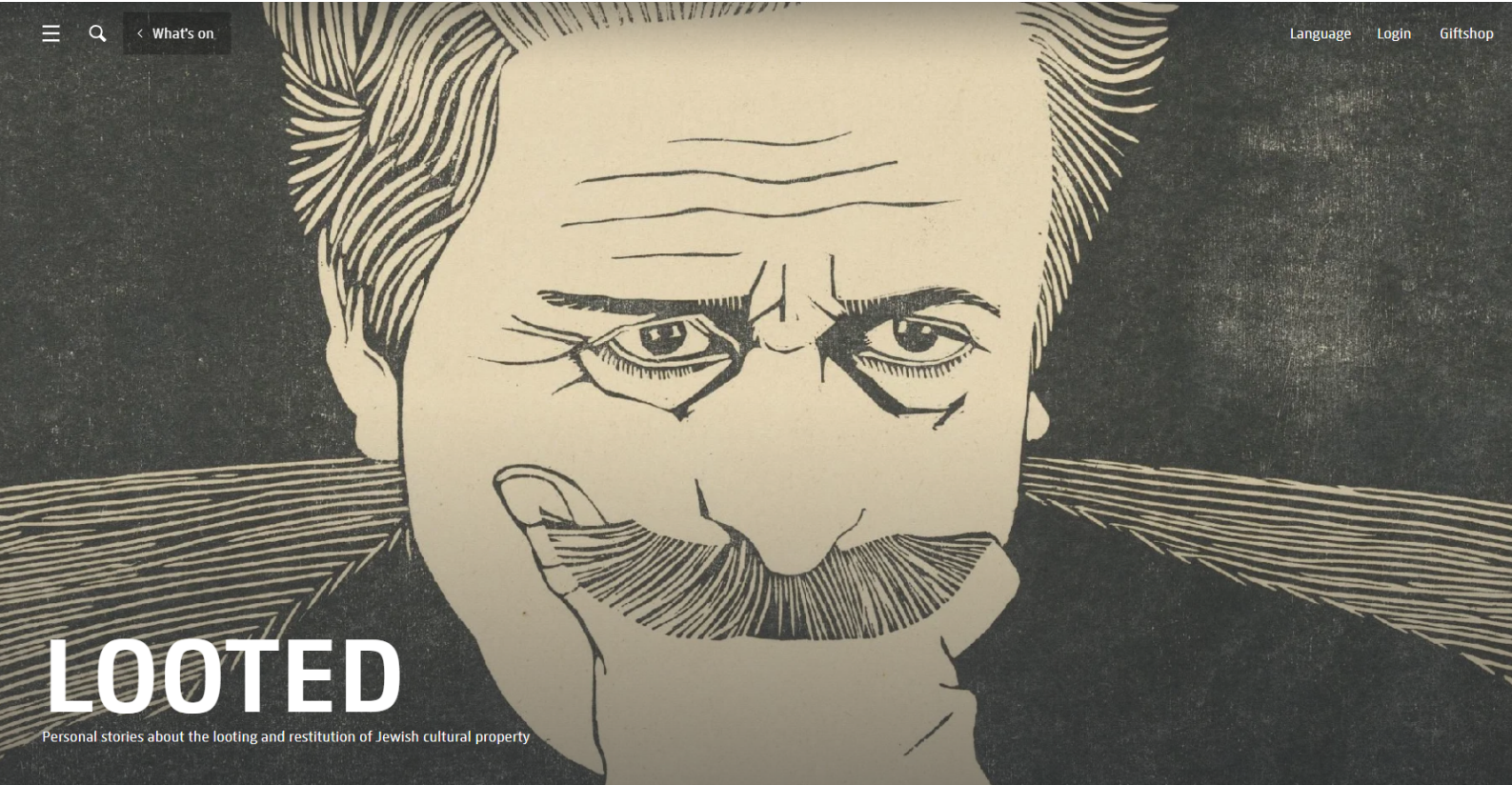


< What's on

Language Login Giftshop

# LOOTED

Personal stories about the looting and restitution of Jewish cultural property



# SPECJALNE WYDANIE MAGAZYNU „VARIA” NA JUBILEUSZ 80-LECIA PAŃSTWOWEGO MUZEUM NA MAJDANKU

W październiku 1944 roku, niespełna trzy miesiące po likwidacji niemieckiego nazistowskiego obozu koncentracyjnego na Majdanku, na jego terenie powstało pierwsze na świecie muzeum poświęcone ofiarom II wojny światowej.

Od tego czasu Państwowe Muzeum na Majdanku w sposób nieprzerwany pielęgnuje pamięć o więźniach obozu, prowadząc zróżnicowaną działalność wydawniczą, wystawienniczą, edukacyjną i naukową, a także sprawując opiekę nad materialnymi relikwiami obozowymi. To jedyna instytucja w Europie, która upamiętnia ofiary trzech niemieckich obozów zagłady.

W jubileusz 80-lecia naszej działalności chcemy spojrzeć w przeszłość, przeanalizować zrealizowane dotąd projekty, przypomnieć o trudnych początkach Muzeum w okresie powojennej zawieruchy. Chcemy również podzielić się naszymi planami na przyszłość. O dotychczasowym dorobku Muzeum, jego historii, zachodzących w nim zmianach, o wyzwaniach, z jakimi przyszło nam się zmierzyć, oraz czekających nas w najbliższych latach przedsięwzięciach piszemy w specjalnym wydaniu muzealnego magazynu „Varia”.

## SPIS TREŚCI:

Anna Wójcik, „Podejmując pracę o znaczeniu wielkiej wagi politycznej dla odradzającego się Państwa Polskiego oraz dla całego świata – powstanie Państwowego Muzeum na Majdanku”

„Państwowe Muzeum na Majdanku – wczoraj i dziś”. Z Tomaszem Kranzem, dyrektorem Państwowego Muzeum na Majdanku, rozmawia Aleksandra Skrabek

Wojciech Lenarczyk, „Badania historyczne w Państwowym Muzeum na Majdanku”

„O działaniach edukacyjnych Państwowego Muzeum na Majdanku”. Z Wiesławem Wysokiem, zastępcą dyrektora, rozmawia Nadia Sola-Sałamacha

Aleksandra Skrabek, „Od zapomnianych miejsc zagłady do przywracania pamięci o Holokauście. Muzea w Bełżcu i Sobiborze”

„Konserwacja i zabezpieczenie miejsc po obozach”. Z Grzegorzem Plewikiem, zastępcą dyrektora, rozmawia Agnieszka Kowalczyk-Nowak

# varia



Wydawca / Publisher: Państwowe Muzeum na Majdanku / State Museum at Majdanek

# „CO MAMY DO POWIEDZENIA?”

ZAPROSZENIE NA MIĘDZYNARODOWĄ WYMIANĘ  
DLA POTOMKÓW BYŁYCH WIĘŹNIÓW OBOZU KONCENTRACYJNEGO

W ramach projektu „What voice do we have?” („Co mamy do powiedzenia?”) Miejsce Pamięci i Muzeum w Sachsenhausen zaprasza potomków byłych więźniów obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen na spotkanie networkingowe.

Główny nacisk zostanie położony na to, w jaki sposób głos i perspektywa kolejnych pokoleń mogą być widoczne w pracy upamiętniającej i edukacyjnej oraz jakie możliwości mają potomkowie byłych więźniów obozu koncentracyjnego, aby stać się aktywnymi i zaangażować się. Będzie także okazja do zapoznania się z miejscem, z historią własnej rodziny oraz omówienia jej z innymi potomkami.

Serdecznie zapraszamy potomków byłych więźniów obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen i jego podobozów do wzięcia udziału w wymianie. Aby wziąć udział w wymianie, nie jest konieczne dogłębne zapoznanie się z historią swojej rodziny.

Spotkanie odbędzie się w dniach **13–16 września 2024 r.** w Miejscu Pamięci i Muzeum w Sachsenhausen. Zakwaterowanie

w pokojach dwuosobowych oraz wyżywienie zapewnione będzie w Sachsenhausen International Youth Meeting Centre (Międzynarodowym Domu Spotkań Młodzieży) „Haus Schypiorski” w Oranienburgu.

Za uczestnictwo pobierana jest opłata w wysokości 30 € od osoby. Koszty podróży mogą zostać częściowo zwrócone.

Językiem spotkania będzie język angielski.

Tłumaczenie dostępne w ograniczonym zakresie.

Z niecierpliwością czekamy na zgłoszenia na spotkanie networkingowe do **1 lipca 2024 r.** pod adresem: [kuehne\[at\]gedenkstaette-sachsenhausen.de](mailto:kuehne[at]gedenkstaette-sachsenhausen.de).

Liczba miejsc ograniczona.

Dalsze kwestie organizacyjne, informacje i program zostaną udostępnione po rejestracji.







# MEMORIA

PAMIEĆ • HISTORIA • EDUKACJA

[memoria.auschwitz.org](http://memoria.auschwitz.org)

## WYDAWCA

Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau

## REDAKTOR NACZELNY

Paweł Sawicki

## SEKRETARZ REDAKCJI

Agnieszka Juskowiak-Sawicka

## REDAKCJA

Bartosz Bartyzel  
Marek Lach  
Łukasz Lipiński

## KONTAKT

[memoria@auschwitz.org](mailto:memoria@auschwitz.org)



POWERED BY JOOMAG